



Przyjaciele Krzyża

Idź będę po śladach krwawych Zbawiciela mego.

Ks. Wiesław Podlodowski. Aktualizacja (teksty, formatowanie, grafika) – marzec 2025

Spis treści.

Wstęp. 1. Przyjaciel Krzyża. 2. Droga Krzyża. 3. Stronnictwo Jezusa. 4. Pozorni przyjaciele. 5. Liczba wybranych. 6. Fałszywi przyjaciele. 7. Parszywa owca. 8. Swój krzyż. 9. Cierpieć dla Jezusa. 10. Uciski i krzyże. 11. Tajemnica krzyża. 12. Prawdziwy uczeń. 13. Żywe kamienie. 14. Patrzmy na Jezusa. 15. Patrz na Golgotę. 16. Nieść krzyż z Jezusem. 17. Nieść krzyż radośnie. 18. Radosne cierpienie. 19. Chwała krzyża. 20. Patrzmy na Jezusa. 21. Pułapka pychy. 22. Małe cierpienia. 23. Znosić wszystkie krzyże. 24. Najlepsze krzyże. 25. Patrzcie w górę.

List okólny do Przyjaciół Krzyża

Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort
Wybrane teksty

Wstęp. Ks. prof. Paweł Bortkiewicz TChr: „List okólny do Przyjaciół Krzyża” ma ponadczasowy charakter. Tematyka krzyża jest jedną z najwyraźniej zarysowanych u św. Ludwika Marii Grigniona de Montfort. W różnych pismach, zwłaszcza w „Miłości Mądrości Przed-

wiecznej", w „Pieśniach”, w rękopisie „Kazań”, w „Listach”, gdzie często padają słowa „niech żyje Jezus, niech żyje Jego Krzyż”, temat krzyża pulsuje, wskazując, jak żywe miejsce zajmował w życiu świętego.

Święty Jan Paweł II, rozmiłowany w pobożności maryjnej tego świętego, autora „Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”, wiedział doskonale, że św. Ludwik Maria prowadził innych niestrudzenie przez Maryję do Jezusa i do kontemplacji Jego Krzyża. „W myśl św. Ludwika Marii Grigniona de Montfort [...] kontemplacja wielkości Jezusa idzie jednocześnie w parze z kontemplacją Jego Krzyża, który był dla św. Ludwika najważniejszym znakiem towarzyszącym mu w jego misyjnej działalności. Często sam ciężko doświadczony, osobiście poznał jego ciężar, jak o tym zaświadcza w swym liście do siostry, w którym prosi ją o modlitwę, aby 'Jezus ukrzyżowany obdarzył go siłą konieczną do dźwigania najcięższych i najtrudniejszych krzyży'. Dzień po dniu naśladował on Chrystusa w tym, co nazywa szaloną miłością Krzyża” – pisał św. Jan Paweł II.

Biografie św. Ludwika Marii Grigniona de Montfort wskazują, że święty – wierny słowom Chrystusa o konieczności naśladowania poprzez krzyż – starał się natchnąć tą duchowością innych. W tę działalność Grigniona de Montfort należy wpisać także dzieło zakładania stowarzyszeń różnych osób pod znakiem krzyża, tworzenie pieśni o krzyżu i rozliczne formy nabożeństwa tego znaku świętego.

Zjednoczeni pod krzyżem. „List okólny do Przyjaciół Krzyża” zajmuje pośród tych form pobożności miejsce szczególne. Autor kreśli w nim najpierw zasady opisujące doskonałość zjednoczenia Przyjaciół Krzyża. Potrzeba zjednoczenia – określona przez św. Grigniona de Montfort – jawi się wręcz jako konieczność wobec sił zła jednoczących się w celu ludzkiej zguby. Święty pisze o zjednoczeniu się chciwych w celu kupczenia złotem i srebrem, co domaga się odpowiedzi w postaci zjednoczenia w celu zdobywania skarbów wieczności. Tym, którzy jednoczą się w celu zaspokajania przyjemności cielesnych, trzeba odpowiedzieć zjednoczeniem cierpienia, a więc ascezy i umartwienia. Święty Ludwik Maria podkreśla zaszczyt noszenia imienia Przyjaciół Krzyża, ale zarazem zwraca uwagę na to, że godność związana z tym imieniem wyraża się także w odpowiedzialności.

Święty Ludwik Maria stawia pytanie o pragnienie stania się naśladowcą Chrystusa. Stawia pytanie o to, „czy wyraźnie odróżniacie głos Boga i Jego łaski od głosu świata i natury”. To pytanie znowu zyskuje dzisiaj aktualność, gdy wśród wielu ludzi mówiących o Bogu, ale tworzonym na miarę własnego obrazu i zapotrzebowań, gdy wśród wielu ludzi przedstawiających własne poglądy jako naukę Chrystusa, gdy wśród wielu ludzi usprawiedliwiających własne życie i zdrady Boga rzekomymi słowami Ewangelii, stajemy w sytuacji chaosu i niejednoznaczności. Głos Boga staje się szeptem, a krzykiem staje się głos świata i natury.

Przyszłość należy do Chrystusa. Święty Ludwik Maria Grignion de Montfort bardzo konsekwentnie stawia w opozycji dwa stronnictwa: Jezusa Chrystusa i świata. To stronnictwa, które pozostają ze sobą w konfrontacji, w opozycji i w zmaganiu. Przedstawia też przekonująco, choć wstrząsająco, proporcje tych dwóch stronnictw. Jeśli idzie o liczebność, stronnictwo tego świata niewątpliwie może wydawać się większością, ale przecież właśnie scena pod Krzyżem pokazała, że ci, którzy byli zdecydowaną mniejszością, ale zjednoczyli się z Krzyżem Chrystusa, wbrew opinii większości ocalili swoje życie. Ocalili je na miarę wieczności.

Po nakreśleniu tego obrazu zmagania świata z Krzyżem Chrystusowym autor nawet przez moment nie popada w defetyzm, w przekonanie o niemożności zwycięstwa. Jednak wstrząsająco wybrzmiewają jego słowa: ci, „którzy chcą upodobnić się do ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa [...]. Jest ich tak mało, tak mało, że gdybyśmy znali ich liczbę, omdlelibyśmy z bólu”.

Ale właśnie ich przykłady, choć statystycznie nieliczne, okazują się zwycięskie w tym świecie. Decydujące dla przyszłości świata. Święty Ludwik Maria Grignion de Montfort usposabia chrześcijan do tej walki poprzez wskazanie praktyki doskonałości chrześcijańskiej. Analizuje wnikliwie słowa Chrystusa Pana, wskazując, że „cała doskonałość chrześcijańska polega na tym, aby (1) chcieć stać się świętym: „jeśli kto chce iść za Mną”; (2) wyrzec się: „niech się zaprze samego siebie”; (3) cierpieć: „niech weźmie krzyż swój”; (4) działać: „i niech Mnie naśladowuje”.

Słowa św. Ludwika Marii Grigniona de Montfort napisane w XVIII wieku mają charakter ponadczasowy. Zakorzenione w konkretnej epoce, także w naszych czasach okazują się aktualne.

Krzyż Chrystusa od zawsze był dla uczniów Jezusa siłą, znakiem mobilizacji. Potrzebujemy tej mobilizacji bardzo konkretnie w dobie współczesnej walki, wojny kulturowej, zmagani cywilizacyjnych – deptania krzyża w sposób symboliczny i fizyczny. Warto poprzez lekturę pisma św. Ludwika Marii włączyć się osobiście, poprzez rodziny, poprzez ruchy i stowarzyszenia w tę szczególną wspólnotę Przyjaciół Krzyża. Śpiewamy przecież w jednej z naszych pieśni: „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, / W krzyżu miłości nauka...”.

Wybrane teksty pochodzą z Naszego Dziennika, wrzesień 2024. Dziękujemy. Tytuły akapitów zostały nadane przez autora tego pliku.

▲ do góry

1. Przyjaciel Krzyża jest człowiekiem wybranym przez Boga spośród dziesięciu tysięcy żyjących według zmysłów i rozumu, aby był człowiekiem całkowicie Bożym, który wznosi się ponad rozum i całkowicie przeciwstawia się zmysłom przez życie i światło czystej wiary oraz żarliwe umiłowanie Krzyża.

Przyjaciel Krzyża jest wszechwładnym królem i bohaterem, który odnosi zwycięstwo nad szatanem, nad światem i nad ciałem w ich trzech pożądliwościach. Umiłowaniem upokorzeń powala pychę szatana; umiłowaniem ubóstwa zwycięża chciwość świata; umiłowaniem bólu osłabia zmysłowość ciała.

Przyjaciel Krzyża jest człowiekiem świętym i oderwanym od wszystkiego, co widzialne; jego serce wznosi się ponad wszystko, co nietrwałe i niszczone, rozmawia o tym, co w niebie, przechodzi przez ziemię jak obcy i pielgrzym, a nie oddając jej swojego serca, patrzy na nią z góry, obojętnie, i stąpa po niej z pogardą.

Przyjaciel Krzyża jest wspaniałą zdobyczą Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego na Golgocie, w jedności ze swoją świętą Matką; jest Benonim lub Beniaminem, synem boleści i prawicy, zrodzonym w Jego bolejącym sercu, wydanym na świat przez Jego przebitą prawy bok i skąpanym w szkarłacie Jego krwi. Wierny krwi, z której się zrodził, oddycha tylko krzyżem, krwią i śmiercią dla świata, dla ciała i dla grzechu, aby na tej ziemi być ukrytym całkowicie z Jezusem Chrystusem w Bogu.

▲ do góry

2. Droga Krzyża. Moi drodzy Przyjaciele Krzyża, czy przez swoje uczynki jesteście właśnie tacy, zgodnie ze znaczeniem waszego wzniesłego imienia? Albo przynajmniej czy naprawdę pragniecie i chcecie stać się takimi, za łaską Bożą, w cieniu Krzyża z Golgoty i Matki Bożej Litościwej? Czy obie-

racie niezbędne do tego celu środki? Czy weszliście na prawdziwą drogę życia, która jest wąską i ciernistą drogą Golgoty? Czy też raczej, wcale o tym nie myśląc, znajdujecie się na szerokiej drodze świata, która jest drogą zatracenia? Czy wiecie, że jest droga, która człowiekowi wydaje się prosta i pewna, a prowadzi do śmierci? Czy wyraźnie odróżnicie głos Boga i Jego łaski od głosu świata i natury? Czy wyraźnie słyszycie głos Boga, naszego dobrego Ojca, który rzuciwszy potrójne przekleństwo na tych wszystkich, którzy idą za pożądliwościami świata [...], woła do was z miłością, wyciągając ku wam ramiona: [...] **Odłącz się, mój wybrany ludu, drodzy Przyjaciele Krzyża mojego Syna; odłącz się od światowców [...].**

▲ do góry

3. Stronnictwo Jezusa. Stronnictwo naszego umiłowanego Zbawiciela znajduje się po prawej stronie: wspina się pod górę, wąską ścieżką, zacięsnioną bardziej niż kiedykolwiek przez zepsucie świata. Na czele dobry Nauczyciel, idzie bosy, z głową ukoronowaną cierniami, cały zakrwawiony, obarczony ciężkim Krzyżem. Podąża za Nim tylko garstka najdzielniejszych ludzi, jedni bowiem nie słyszą Jego wątego głosu wśród wrzawy świata, inni zaś nie mają odwagi naśladować Go w ubóstwie, boleściach, upokorzeniach i innych krzyżach, które – będąc w Jego służbie – koniecznie trzeba nieść przez wszystkie dni życia.

Po lewej stronie znajduje się stronnictwo świata albo szatana, najliczniejsze, najbardziej imponujące i błyskotliwe, przynajmniej pozornie. Biegnie tam i tłoczy się cały elegancki świat [...].

Jeżeli Bóg jest dla nas, w nas i przed nami, to kto będzie przeciwko nam? Ten, który jest w nas, jest mocniejszy od tego, który jest w świecie.

▲ do góry

4. Pozorni przyjaciele. Pamiętajcie, drodzy Współbracia, że nasz dobry Jezus patrzy teraz na nas i mówi każdemu z osobna: „Oto niemal wszyscy opuszczają Mnie na królewskiej drodze Krzyża. Zaślepieni bałwochwalcy natrząsają się z mojego Krzyża jako z szaleństwa, uparci Żydzi gorszą się nim jako przedmiotem budzącym grozę; heretycy łamią go i zwalają na ziemię jako rzecz godną pogardy. Ale, co mogę powiedzieć jedynie ze łzami w oczach i z sercem przebitym boleścią, moje dzieci, które wychowałem na własnej piersi i uczyłem w swojej szkole, moje członki, które ożywiałem swoim duchem, opuściły Mnie i wzgardziły Mną, stając się wrogami mojego Krzyża! Czy także i wy chcecie Mnie opuścić, uciekając od mojego Krzyża, jak światowcy, którzy pod tym względem są antychrystami [...].

Czy aby upodobnić się do tego świata, chcecie wzgardzić ubóstwem mojego Krzyża, by uganiać się za bogactwami; unikać cierpienia mojego Krzyża, aby szukać przyjemności; znienawidzić upokorzenia mojego Krzyża, by ubiegać się o zaszczyty? Mam wielu pozornych przyjaciół, którzy zarzekają się, że Mnie miłują, ale w gruncie rzeczy mają Mnie w nienawiści, gdyż nie miłują mojego Krzyża; wielu przyjaciół mojego stołu, a bardzo niewiele mojego Krzyża." [...] Nie pozwólmy zwodzić się naszym zmysłom, jak Ewa; wpatrujmy się tylko w ukrzyżowanego Jezusa [...].

▲ do góry

5. Liczba wybranych. Cała doskonałość chrześcijańska polega bowiem na tym, aby: **1.** Chcieć stać się świętym: „Jeśli kto chce iść za Mną”; **2.** Wyrzec się: „niech się zaprze samego siebie”; **3.** Cierpieć: „niech weźmie krzyż swój”; **4.** Działać: „i niech Mnie naśladowe”.

„Jeśli kto chce iść za Mną”, [...] jeśli kto; kto, a nie wielu, aby zaznaczyć małą liczbę wybranych, którzy chcą upodobnić się do ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, niosąc swój krzyż. Jest ich tak mało, tak mało, że gdybyśmy znali ich liczbę, omdlelibyśmy z bólu.

Jest ich tak mało, że wśród dziesięciu tysięcy z trudem znajdzie się jeden [...]. Jest ich tak mało, że gdyby Bóg zechciał ich zgromadzić, zawołałby do nich tak, jak to niegdyś uczynił przez usta proroka: [...] **zbierzcie się po jednym, jeden z tej prowincji, jeden z tamtego królestwa.** [...] Poznanie tajemnicy Krzyża, w praktyce, jest dane tylko niewielu ludziom. Aby wejść na Golgotę i pozwolić się przybić do Krzyża razem z Jezusem, w swoim własnym kraju, człowiek musi być odważny, heroiczny, zdecydowany, wywyższony w Bogu, nie przejmujący się światem i piekłem, swoim ciałem i swoją wolą, zdecydowany porzucić wszystko, wszystko przedsięwziąć i wszystko wycierpieć dla Jezusa Chrystusa.

▲ do góry

6. Fałszywi przyjaciele. Jakże dalecy od towarzystwa Przyjaciół Krzyża są ci nadęci pychą cierpiętnicy, mędrzy tego świata, wielcy geniusze i tęgie umysły, zbałamuceni i nadęci przez własną wiedzę i własne talenty! Jakże dalecy te wielkie gaduły, które robią mnóstwo hałasu i nie wydają żadnych innych owoców poza próżnością! Jakże dalecy nadęci pychą nabożnisie, którzy wszędzie obnoszą się z wyniosłą rezerwą pysznego Lucyfera [...] i nie mogą wytrzymać, gdy ktoś ich zgani, żeby się nie usprawiedliwiać, gdy ktoś ich zaatakuje – żeby się nie bronić, gdy ktoś ich poniży – żeby się nie zerwać na równe nogi!

Uważajcie, żeby nie przyjmować do swojego towarzystwa tych wydelikacyonnych nadwrażliwców, którzy boją się najdrobniejszego ukłucia, [...] a w

swoich modnych praktykach religijnych mieszają wydelikacenie z najbardziej fałszywym i wyrafinowanym brakiem umartwienia.

▲ do góry

7. Parszywa owca. Wiedźcie, drodzy Przyjaciele Krzyża, że ci z was, którzy nie mają tej determinacji, stąpają tylko na jednej nodze, fruują tylko jednym skrzydłem i nie są godni być pośród was, gdyż nie są godni miana Przyjaciół Krzyża, który trzeba miłować razem z Jezusem Chrystusem [...]. Wystarczy taka połowiczna wola, by zepsuć całe stado, jak jedna parszywa owca. Jeśli już weszła ona do waszej owczarni przez złą bramę świata, w imię ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa trzeba ją wypędzić jak wilczycę, która dostała się między owce!

[...] Jeśli kto chce iść za Mną, który tak się uniżyłem i ogołociłem, stałem się bardziej robakiem niż człowiekiem [...]; za Mną, który przyszedłem na świat tylko po to, by przyjąć Krzyż [...]; aby go umieścić w głębi mego serca [...]; aby go umiłować od młodości [...]; aby tęsknić za nim przez całe życie [...]. Aby nieść go z radością, przedkładając ponad wszelkie radości i rozkosze nieba i ziemi [...], i wreszcie uradowałem się dopiero wówczas, gdy umarłem w jego boskich objęciach.

[...] Jeśli więc kto chce iść za Mną, tak ogołoconym i ukrzyżowanym, niech tak jak Ja chlubi się tylko ubóstwem, upokorzeniami i boleściami mojego Krzyża: [...] niech się zaprze samego siebie!

▲ do góry

8. Swój krzyż. Niech [...] człowiek, czy to mężczyzna, czy to [...] kobieta, [...] weźmie z radością, żarliwie uściska i odważnie włoży sobie na ramiona swój własny, a nie cudzy krzyż: – swój krzyż, który w swojej mądrości sporządziłem według liczby,

wagi i miary; – swój krzyż, któremu własną ręką, ściśle i dokładnie, nadałem cztery wymiary, czyli: szerokość, długość, wysokość i głębokość; – swój krzyż, który wyciosałem mu z części tego Krzyża, który dźwigałem na Golgotę, ze względu na nie-skończoną dobroć, jaką doń żywię; – swój krzyż, który jest największym darem, jakim mogę obdarować swoich wybranych na ziemi; – swój krzyż, na którego szerokość składa się utrata dóbr, upokorzenia, pogarda, boleści, choroby i utrapienia duchowe, jakie zrzędzeniem mojej opatrzności muszą spadać na niego każdego dnia, aż do śmierci; – swój krzyż, na którego długość składają się miesiące czy dni, kiedy musi on być przygnieciony oszczerstwem, przykuty do łoża, skazany na jałmużnę, i być wydanym na pastwę pokus, oschłości, opuszczenia i innych utrapień duchowych; – swój krzyż, na którego wysokość składają się wszystkie najcięższe i najbardziej gorzkie okoliczności, ze strony przyjaciół, domowników, krewnych [...].

▲ do góry

9. Cierpieć dla Jezusa. [...] nie ma nic równie koniecznego, pożytecznego i miłego ani równie chwalebego, jak cierpieć coś dla Jezusa Chrystusa. [...] Albowiem, drodzy Przyjaciele Krzyża, wszyscy jesteście grzesznikami; nie ma wśród was nikogo, kto nie zasługiwałby na piekło, a ja bardziej niż ktokolwiek inny. Nasze grzechy muszą zostać ukarane na tym świecie albo w świecie przyszłym; jeśli zostaną ukarane tutaj, to już nie tam.

Jeśli Bóg ukarze je na tym świecie, przy naszym współudziale, to kara będzie pełna miłości: wymierzy ją miłosierdzie, które króluje na tym świecie, a nie surowa sprawiedliwość; kara będzie lekka i przejściowa, będą jej towarzyszyć pociechy i zaślugi, a później nastąpią nagrody w czasie i w wieczności. [...]

Jak więc jesteśmy szczęśliwi, że cierpliwie niosąc ten krzyż, możemy zamienić tak korzystnie karę wieczną i bezowocną na przejściową i zasługującą! Ileż mamy niespłaconych długów! Ileż popełniliśmy grzechów, które nawet po głębokim żalu i szczerej spowiedzi będziemy musieli okupić całymi wiekami cierpień czyścicowych, ponieważ na tym świecie zadowoliliśmy się paroma bardzo lekkimi pokutami! Ach! Zapłaćmy na tym świecie polubownie, dobrze niosąc swój krzyż! Na tamtym świecie wszystko jest wyplacane o do joty, aż do ostatniego grosza, aż do każdego zbytecznego słowa.

▲ do góry

10. uciski

10. Uciski i krzyże. Czy nie pochlebiacie sobie, moi Przyjaciele Krzyża, że jesteście albo pragniecie zostać przyjaciółmi Boga? Zdecydujcie się więc wypić kielich, który koniecznie trzeba wypić, żeby zostać przyjacielem Boga [...]. Ulubieniec Jezusa Chrystusa miał Jego serce, wszedł na Golgotę i pił z kielicha. [...] Dobrze jest pragnąć Bożej chwały, ale pragnąć jej i ubiegać się o nią, nie decydując się na wycierpienie wszystkiego, to roszczenie szalone i niedorzeczne; [...] trzeba, abyśmy do królestwa niebieskiego weszli przez wiele ucisków i krzyży.

Słusznie chlubicie się tym, że jesteście dziećmi Bożymi. Powinniście więc chlubić się razami, które wasz dobry Ojciec wam zadał i jeszcze zada, gdyż karci wszystkie swoje dzieci. **Jeśli nie zaliczacie się do grona Jego umiłowanych dzieci, to należycie – ach, jakie nieszczęście! Jaki cios! – jak mówi św. Augustyn, do grona odrzuconych. Ten, kto nie jęczy na tym świecie jak pielgrzym i obcy, nie będzie się radował na tamtym świecie jak obywatel nieba, mówi tenże św. Augustyn. Jeśli Bóg Ojciec nie zsyła wam od czasu do czasu paru solidnych krzyży, to znaczy to, że już się o was nie troszczy, że jest na was zagniewany. Patrzy na was już tylko jak na obcego,**

pozostającego daleko od Jego domu i Jego opieki, albo jak na dziecko z nieprawego łoża, które – skoro nie zasługuje na dział w dziedzictwie swojego ojca – nie zasługuje też na jego troskę i karcenie.

▲ do góry

11. Tajemnica

11. Tajemnica krzyża. Przyjaciele Krzyża, uczniowie ukrzyżowanego Boga, tajemnica Krzyża jest tajemnicą nieznaną poganom, odrzuconą przez Żydów, a wzgardzoną przez heretyków i złych katolików; tej wielkiej tajemnicy musicie się jednak nauczyć praktycznie w szkole Jezusa Chrystusa, i możecie się jej nauczyć tylko tam. Na próżno po wszystkich starożytnych akademiach będziecie szukać filozofa, któryby jej nauczał; na próżno będziecie zasięgać rady światła zmysłów i rozumu: tylko Jezus Chrystus swoją zwycięską łaską może was nauczyć i dać wam zakosztować tej tajemnicy.

Stańcie się więc biegli w tej wyjątkowej wiedzy, pod tak wielkim nauczycielem, a posiadziecie wszelkie inne rodzaje wiedzy, gdyż ona wszystkie je w sobie zawiera w najwyższym stopniu. To jest nasza przyrodzona i nadprzyrodzona filozofia, nasza boska i tajemnicza teologia, i nasz kamień filozoficzny, który cierpliwością przemienia najpospolitsze metale w cenne kruszce, najdotkliwsze boleści w rozkosze, biedy w bogactwa, najgłębsze upokorzenia w chwałę.

▲ do góry

12. Prawdziwy uczeń

12. Prawdziwy uczeń. Posłuchajcie wielkiego św. Pawła, który po powrocie z trzeciego nieba, gdzie poznał tajemnice ukryte nawet przed aniołami, woła, że zna i chce znać tylko Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Cieszcie się, biedny głupcze, nie-szczęсна kobieto, nie mający rozumu ani wiedzy: jeśli umiecie cierpieć z radością, będziecie więcej

o tym wiedzieć niż uczony z Sorbony, który nie umie cierpieć tak dobrze jak wy.

Jesteście członkami Jezusa Chrystusa, jakież to zaszczyt! Jak bardzo jednak trzeba z tego powodu cierpieć! Głowa jest ukoronowana cierniem, a członki miałyby być uwieńczone różami? Głowa jest policzkowana i ubłocona w drodze na Golgotę, a członki miałyby być namaszczone wonnościami na tronie? Głowa nie ma gdzie spocząć, a członki wylegiwałyby się rozkosznie na puchowym łożu? Byłoby to niesłychaną potwornością. Nie, nie, moi drodzy Towarzysze Krzyża, nie dajcie się zmylić, ci chrześcijanie, których widzicie ze wszystkich stron, modnie wystrojeni, cudownie subtelni, nadmiernie wyniośli i poważni, nie są prawdziwymi uczniami ani prawdziwymi członkami Jezusa ukrzyżowanego; uważając, że jest inaczej, znieważalibyście tę Głowę ukoronowaną cierniem oraz prawdę Ewangelii.

▲ do góry

13. Żywe kamienie

13. Żywe kamienie. Mój Boże! Iluż pozornych chrześcijan uważa się za członki Zbawiciela, a są Jego najbardziej zdradzieckimi prześladowcami, bo kiedy ręką kreślą znak Krzyża, w sercu są jego wrogami!

Jeśli prowadzi was ten sam duch, jeśli żyjecie tym samym życiem, co Jezus Chrystus, wasza Głowa uwieńczona cierniami, to spodziewajcie się tylko cierni, tylko razów, tylko gwoździ – jednym słowem, tylko krzyża, trzeba bowiem, by uczeń był tak samo traktowany jak nauczyciel, a członek jak głowa; a jeśli niebo, jak św. Katarzynie ze Sieny, ukaże wam koronę cierniową i koronę z róż, to razem z tą świętą wybierzcie bez wahania koronę cierniową i włóżcie ją sobie mocno na głowę, aby upodobnić się do Jezusa Chrystusa.

Pamiętajcie, że jesteście żywymi świątyniami Ducha Świętego i że niby żywe kamienie macie być

umieszczeni przez Boga miłości w budowlu Niebieskiego Jeruzalem. Spodziewajcie się zatem, że będziecie ociosywani, rozcinani i cyzelowani młotem krzyża; inaczej pozostałibyście jak surowe kamienie, niezdatne do niczego, którymi się gardzi i precz od siebie odrzuca.

▲ do góry

10 Patrz na Jezusa

14. Patrzmy na Jezusa. Spójrzcie na rzeszę apostołów i męczenników pokrytych szkarłatem własnej krwi; na tyle dziewic i tylu wyznawców, ogołconych, upokorzonych, wygnanych, odtrąconych, którzy wszyscy wołają ze św. Pawłem: „**Patrzmy na Jezusa, sprawcę i dokonawcę wiary**”, którą pokładamy w Nim i w Jego Krzyżu; trzeba było, aby cierpiał, by przez Krzyż wejść do swojej chwały.

Obok Jezusa Chrystusa widzicie ostry miecz, do głębi przeszywający czułe i niewinne serce Maryi, która nigdy nie popełniła żadnego grzechu, ani pierwородnego, ani uczynkowego. Nie mogę tu nie wspomnieć o Męce Jezusa i Maryi, by pokazać, że nasze cierpienia są niczym z porównaniu z tym, co Oni wycierpieli!

Któż z nas zatem będzie mógł zwolnić się z niesienia swojego krzyża? Któż z nas czym prędzej nie pobiegnie tam, gdzie wie, że czeka na niego krzyż? Któż nie zawoła razem ze św. Ignacym męczennikiem: „**Niechaj ogień i krzyż, stada dzikich zwierząt, rozszarpywanie na części, ćwiartowanie, wyłamywanie kości, kaleczenie członków, miażdżenie całego ciała, niech najgorsze tortury diabelskie spadną na mnie, bylebym tylko posiadał Jezusa Chrystusa!**”.

▲ do góry

10 Patrz na Jezusa

15. Patrz na Golgotę. A jeśli nie chcecie cierpliwie znosić cierpień i nieść swojego krzyża z podda-

niem, jak wybrani, to będziecie go nieść z szemra-
niem i niecierpliwie, jak odrzuceni. Będziecie podob-
ni do tych dwojga zwierząt, które rycząc, ciągnęły
Arkę Przymierza. Będziecie naśladować Szymona z
Cyreny, który wbrew sobie podjął Krzyż Jezusa Chry-
stusa i tylko szemrał, kiedy go niósł. I wreszcie
przydarzy się wam to, co spotkało złego łotra, który
z wysokości swego krzyża spadł na dno otchłani.

Nie, nie, ta przeklęta ziemia, na której żyjemy, nie
wydaje błogostawionych; w tej krainie mroku nie
sposób wyraźnie widzieć; na tym wzburzonym mo-
rzu nie można osiągnąć doskonałego spokoju; w
tym miejscu pokus i na tym polu bitwy nie można
obyć się bez walki; na tej ciernistej ziemi nie moż-
na uniknąć zadraśnięć. Chcąc nie chcąc, wybrani i
odrzuceni niosą na ziemi swój krzyż. Zapamiętajcie
ten czterowiersz:

Patrz na Golgotę – tam trzy krzyże stoją
Tu wybrać trzeba: świętość i pokuta
Pełne cierpienia lub dola złoczyńcy,
Co potępiony jest i nieszczęśliwy.

▲ do góry

16. Nieść krzyż z Jezusem. Jeśli nie chcecie
cierpieć radośnie – jak Jezus Chrystus, albo cier-
pliwie – jak Dobry Łotr, to będziecie musieli cier-
pieć wbrew sobie – jak zły łotr; będziecie musieli
wypić najbardziej gorzki kielich do dna, bez żadnej
pociechy łaski, i nieść cały ciężar swojego krzyża
bez żadnej pomocy Jezusa Chrystusa. Będziecie
ponadto musieli dźwigać złowieszczy ciężar, który
szatan dorzuci do waszego krzyża, z powodu nie-
cierpliwości, o którą krzyż was przyprawi. Najpierw
będziecie nieszczęśliwi ze złym łotrem na ziemi, a
potem spotkacie go w płomieniach.

Jeśli jednak, przeciwnie, cierpicie tak jak trzeba,
krzyż stanie się bardzo lekkim brzemieniem i Jezus
Chrystus poniesie go razem z wami. Stanie się on

jak dwa skrzydła duszy, która wzbija się do nieba; stanie się masztem statku, który szczęśliwie i z łatwością doprowadzi was do portu zbawienia.

Nieście swój krzyż cierpliwie, a dobrze niesiony krzyż rozjaśni wasze ciemności duchowe, kto bowiem niczego nie cierpi z powodu pokus, ten nie wie nic.

Nieście swój krzyż radośnie, a rozpłomieni was miłość Boża, gdyż „nikt nie uniknie bólu i cierpienia, żyjąc w przeczystej miłości Zbawiciela”. Róże zrywa się tylko wśród cierni. Jedynie krzyż jest pokarmem Bożej miłości, tak jak drewno jest strawą dla ognia. Przypomnijcie sobie zatem piękną sentencję z księgi „O naśladowaniu” [Chrystusa]: Im więcej bowiem zadacie sobie gwałtu, cierpiąc z cierpliwością, tym dalej postąpicie w miłości Bożej.

▲ do góry

17. Nieść krzyż

17. Nieść krzyż radośnie. Nie spodziewajcie się niczego wielkiego po tych wydelikaconych i leniwych duszach, które odrzucają krzyż, kiedy na nich spada, i żadnego krzyża nie biorą dyskretnie: są ugorem, który wyda tylko ciernie, gdyż nie został pocięty, ubity ani poruszony przez mądrego oracza; są stojącą wodą, która nie nadaje się ani do mycia, ani do picia.

Nieście swój krzyż radośnie, a znajdziecie w nim zwycięską siłę, której nie zdoła się oprzeć żaden z waszych nieprzyjaciół, a zakosztujecie w nim zachwycającej i niezrównanej słodyczy.

Tak, moi Bracia, wiedzcie, że prawdziwy raj na ziemi polega na cierpieniu czegoś dla Jezusa Chrystusa. Zapytajcie wszystkich świętych: powiedzą wam, że nigdy nie zakosztowali uczy tak wybornej dla duszy, jak wówczas gdy cierpieli największe udreki. „Niech najgorsze tortury diabelskie spadną na mnie”, mówił św. Ignacy męczennik. „Cierpieć albo umrzeć”, mówiła św. Teresa. „Nie umrzeć, ale

cierpieć", mówiła św. Magdalena de Pazzi. „Cierpieć i być wzgardzonym dla Ciebie", mówił św. Jan od Krzyża; i tylu innych mówiło tak samo, jak czytamy w ich żywotach.

▲ do góry

18. Radosne cierpienie

18. Radosne cierpienie. Wierzcie Bogu, moi drodzy Bracia: kiedy radośnie cierpimy dla Boga, krzyż – mówi Duch Święty – jest przedmiotem wszelkiego rodzaju radości dla wszystkich bez wyjątku ludzi. Radość krzyża przewyższa radość biedaka obsypanego wszelkimi bogactwami; – radość wieśniaka posadzonego na tronie; – radość kupca, który zarabia tony złota; – radość dowódców wojsk odnoszących zwycięstwa; – radość niewolników uwolnionych z łańcuchów; – wreszcie wyobraźmy sobie wszystkie największe radości na tej ziemi: radość człowieka ukrzyżowanego, który umie cierpieć, obejmuje je wszystkie i przerasta.

Cieszcie się zatem i drżycie z radości, kiedy Bóg daje wam udział w jakimś prawdziwym krzyżu; choć bowiem tego nie dostrzegacie, dosięga was to, co największe w niebie i w samym Bogu. Jak wielkim darem Boga jest krzyż! Gdybyście to zrozumieli, zamawialibyście Msze, odprawialibyście nowenny przy grobach świętych, podejmowałibyście długie podróże, jak to czynili święci, żeby otrzymać z nieba ten Boski dar.

▲ do góry

19. Chwała krzyża

19. Chwała krzyża. Wszelkie bogactwa, wszelkie zaszczyty, wszelkie berła, wszelkie błyszczące korony możnowładców i cesarzy nijak się mają do chwały krzyża, mówi św. Jan Chryzostom; przewyższa ona chwałę apostoła i świętego pisarza. „Gdybym miał wybierać, chętnie opuściłbym niebo – pi-sze ten święty mąż, oświecony przez Ducha Święte-

go – aby znosić cierpienie dla Boga z nieba. Wolałbym lochy i więzienia od niebiańskich tronów; pragnę nie tyle chwały serafinów, ile największych krzyży. Mniej cenię dar czynienia cudów, dzięki któremu można rozkazywać demonom, poruszać żywioły, zatrzymywać słońce, przywracać życie umarłym, niż zaszczyt cierpień. Święci Piotr i Paweł są godniejsi chwały w lochach, skuci łańcuchami, niż kiedy zostają porwani do trzeciego nieba i otrzymują klucze raju.

Czyż to bowiem nie Krzyż dał Jezusowi Chrystusowi imię przewyższające wszelkie imię, aby na imię Jezusa klękało wszelkie kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych? Tak wielka jest chwała tego, kto dobrze cierpi, że niebo, aniołowie i ludzie, a także sam Bóg z nieba patrzą na niego z radością jak na najwspanialsze widowisko, a gdyby święci mieli jakieś pragnienia, to pragnęliby wrócić na ziemię i obarczyć się krzyżami.

▲ do góry

20. Patrzmy na Jezusa. Spójrzcie na rzeszę apostołów i męczenników pokrytych szkarłatem własnej krwi; na tyle dziewic i tylu wyznawców, ogołoconych, upokorzonych, wygnanych, odtrąconych, którzy wszyscy wołają ze św. Pawłem: „**Patrzmy na Jezusa, sprawcę i dokonawcę wiary**”, którą pokładamy w Nim i w Jego Krzyżu; trzeba było, aby cierpiał, by przez Krzyż wejść do swojej chwały.

Obok Jezusa Chrystusa widzicie ostry miecz, do głębi przeszywający czułe i niewinne serce Maryi, która nigdy nie popełniła żadnego grzechu, ani pierworodnego, ani uczynkowego. Nie mogę tu nie wspomnieć o Męce Jezusa i Maryi, by pokazać, że nasze cierpienia są niczym z porównaniu z tym, co Oni wycierpieli!

Któż z nas zatem będzie mógł zwolnić się z niesienia swojego krzyża? Któż z nas czym prędzej nie

pobiegnie tam, gdzie wie, że czeka na niego krzyż? Któż nie zawoła razem ze św. Ignacym męczennikiem: „Niechaj ogień i krzyż, stada dzikich zwierząt, rozszarpywanie na części, ćwiartowanie, wyłamywanie kości, kaleczenie członków, miażdżenie całego ciała, niech najgorsze tortury diabelskie spadną na mnie, bylebym tylko posiadał Jezusa Chrystusa!”.

▲ do góry

21. Pułapka

21. Pułapka pychy. Uważajcie więc, aby nie sądzić, jak pełni pychy i zapatrzeni w siebie dewoci, że wasze krzyże są wielkie, że są próbą dla waszej wierności i świadectwem szczególnej miłości Boga względem was. Ta pułapka duchowej pychy jest niezmiernie subtelna i misterna, ale przesączona jadem. Powinniście uważać, że:

1. wasza pycha i wydelikacenie wmawiają wam, że żdźbła to belki, ukłucia to rany, każą wam brać szczura za słońca, małe słówko rzucone na wiatr, istny drobiazg, za straszliwą zniewagę i okrutne porzucenie;

2. krzyże, które zsyła wam Bóg, są raczej pełnymi miłości karami za wasze grzechy – jak istotnie jest – niż oznakami szczególnej życzliwości;

3. jakikolwiek krzyż i jakikolwiek upokorzenie wam zsyła, oszczędza was nieskończenie, zważywszy na liczbę i ogrom waszych zbrodni, na które powinniście patrzeć jedynie poprzez świętość Boga, który nie znosi niczego nieczystego, a którego zaatakowaliście; poprzez Boga umierającego i przytłoczonego boleścią z powodu wyglądu waszego grzechu, i poprzez wieczne piekło, na które zasłużyliście tysiąc, a może sto tysięcy razy.

▲ do góry

22. Małe

22. Małe cierpienia. Wykorzystujcie, i to nawet

bardziej, małe niż wielkie cierpienia. Bóg patrzy nie tyle na cierpienie, ile na to, w jaki sposób cierpimy. Cierpieć wiele i cierpieć źle znaczy cierpieć jako potępiony; cierpieć wiele i z odwagą, ale dla złej sprawy, to cierpieć jako męczennik szatana; cierpieć mało lub wiele i cierpieć dla Boga, to cierpieć jako święty.

Jeśli prawdą jest, że można wybierać sobie krzyże, to zwłaszcza małe i ukryte, kiedy pojawiają się one równoległe z wielkimi i olśniewającymi. Pycha natury może żądać, szukać, a nawet wybierać i przyjmować krzyże wielkie i olśniewające, ale w branie i niesieniu z radością małych i ukrytych krzyży może być tylko skutkiem wielkiej łaski i wielkiej wierności Bogu. Postępujcie więc jak kupiec wpatrzony w swoją kasę: wykorzystujcie wszystko, nie dopuszczając straty najmniejszej odrobiny prawdziwego Krzyża, choćby to było ukąszenie muchy czy ukłucie szpilki, drobna uszczypliwość ze strony sąsiada, mała zniewaga podyktowana pogardą, niewielka utrata pieniędzy, przelotny niepokój w duszy, drobne znużenie fizyczne, niewielki ból w jakiejś części ciała itd. Wykorzystujcie wszystko jak sklepikarz w swoim sklepiku, a szybko staniecie się bogaci Bogiem, tak jak on bogaci się w pieniądze, składając grosz do grosza w swojej kasie. Przy najdrobniejszej napotkanej przeciwności mówcie: „**Niech będzie Bóg błogosławiony**”, „**Boże mój, dziękuję Ci**”.

▲ do góry

23. Znosić wszystkie krzyże. Zdecydujcie się, drodzy Przyjaciele Krzyża, znosić wszystkie krzyże bez wyjątku i bez wyboru: wszelkie ubóstwo, wszelką niesprawiedliwość, stratę, chorobę, upokorzenie, przeciwność, oszczerstwo, oschłość, wszelkie opuszczenie, wszelką wewnętrzną i zewnętrzną udrękę; zawsze mówiąc: „**Gotowe serce moje, Boże,**

gotowe serce moje". Przygotujcie się więc na to, że zostaniecie opuszczeni przez ludzi i aniołów, i jakby przez samego Boga; że będziecie prześladowani, otaczani zazdrością, zdradzani, oczerniani, potwarzani i opuszczeni przez wszystkich; że będziecie cierpieć głód, pragnienie, żebranie, nagość, wygnanie, więzienie, szubienicę i wszelkie męki, choć nie zasłużyliście na nie zbrodniami, które się wam przypisuje.

Wreszcie wyobraźcie sobie, że kiedy już straciliście dobra i cześć, kiedy już zostaliście wyrzuceni z domu jak Hiob i św. Elżbieta, królowa Węgier, zostajecie jak ta święta wrzuceni w błoto, wloką was jak cuchnącego i obsypanego wrzodami Hioba na kupę gnoju, i nikt nie daje wam opatrunku na rany ani kawałka chleba, którego nie odmówiono by koniowi czy psu. A z tymi skrajnymi cierpieniami Bóg jakby zostawia was na pastwę wszystkich szatańskich pokus, nie wlewając wam w duszę najmniejszej zmysłowej pociechy. Wierzcie mocno, że to właśnie jest sam szczyt Boskiej chwały i rzeczywistego szczęścia prawdziwego i doskonałego Przyjaciela Krzyża.

▲ do góry

24. Najlepsze krzyże. Jeśli chcecie stać się godnymi przyjęcia krzyży, które przyjdą na was bez waszego udziału – a te właśnie są najlepsze – dobrowolnie bierzcie krzyże na swoje barki, idąc za radą dobrego kierownika duchowego. Na przykład: może macie w domu jakiś niepotrzebny mebel, do którego się przywiązaliście? Dajcie go ubogim, mówiąc sobie: czy chcesz mieć nadmiar, skoro Jezus jest tak ubogi? Czujecie obrzydzenie do jakiejś potrawy? Do jakiegoś aktu cnoty? Do jakiegoś niemiłego zapachu? Kosztujcie, praktykujcie, wachajcie, przewartościujcie siebie.

Być może zbyt czule i namiętnie lubicie kogoś,

jakieś rzeczy? Zostawcie to, pozbadźcie się tego, odsuńcie się od tego, co wam pochlebia. Macie jakąś naturalną potrzebę, by widzieć? Działać? Pokazywać się? Chodzić gdzieś? Powstrzymajcie się, zamilknijcie, ukryjcie się, odwróćcie wzrok. Odczuwacie naturalną nienawiść do czegoś? Do kogoś? Często tam chodźcie, przełamujcie się.

Jeśli naprawdę jesteście Przyjaciółmi Krzyża, miłość, która zawsze jest pomysłowa, wynajdzie wam w ten sposób tysiąc drobnych krzyży, którymi niepostrzeżenie się ubogacie, bez obawy o próżność, z jaką człowiek znosi olśniewające krzyże. A ponieważ będziecie wierni w ten sposób w małej rzeczy, Pan, zgodnie z obietnicą, postawi was nad wieloma, czyli nad wieloma łaskami, którymi was obsypie, nad wieloma krzyżami, które na was ześle, nad wielką chwałą, którą wam przygotowuje.

▲ do góry

25. Patrzcie w górę, na piękny wieniec, który czeka na was w niebie, jeśli dobrze niesiecie swój krzyż. Ta właśnie nagroda podtrzymywała patriarchów i proroków w ich wierze i pośród prześladowań; ożywiała apostołów i męczenników w ich trudach i udrękach. „**Wolimy raczej** – mówili patriarchowie razem z Mojżeszem – **wolimy raczej cierpieć z ludem Bożym, aby z Nim być szczęśliwi na wieki, niż przez chwilę zażywać zbrodniczych rozkoszy**”. „**Cierpimy bowiem wielkie prześladowania ze względu na nagrodę**”, mówili prorocy wraz z Dawidem. Z powodu naszych cierpień „**jesteśmy jak ofiary przeznaczone na śmierć. Niczym widowisko dla świata, aniołów i ludzi, i jak śmiecie i wyrzutki tego świata**”, mówili apostołowie i męczennicy razem ze św. Pawłem, „**z powodu ogromu chwały wiecznej, jaką w nas sprawia ta chwila niewielkiego cierpienia**”.

Patrzmy na aniołów nad naszymi głowami, któ-

rzy do nas wołają: „Uważajcie, byście nie utracili wieńca wyznaczonego dla krzyża, który jest wam dany, jeśli dobrze go niesiecie. Jeśli go dobrze nie niesiecie, kto inny poniesie go jak trzeba i porwie wasz wieniec. Walczcie mężnie, cierpliwie znosząc cierpienia, mówią nam wszyscy święci, a otrzymacie wieczne królestwo”.

Posłuchajmy wreszcie Jezusa Chrystusa, który nam mówi: „Dam moją nagrodę tylko temu, kto będzie cierpiał i zwycięży swoją cierpliwością”.

▲ do góry